

PRACE NAGRODZONE
W II KONKURSIE
NORMALIZACYJNYM

„NORMALIZACJA JEST DLA NAS I WOKÓŁ NAS” - ESEJE UCZNIÓW



NORMALIZACJA I JA

OGÓLNOPOLSKI KONKURS
DLA SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH

Jakub Mastalerczuk

uczeń klasy I ST

Technikum Nr 5 Samochodowo-Mechatroniczne
Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego
w Sosnowcu, ul. Kilińskiego 25
opiekun pracy - mgr Cecylia Bielnik

1 miejsce

KOSZMAR DO POTĘGI *n*. CZYLI ŚWIAT BEZ NORMALIZACJI

Normalizacja jest dobrem naszych czasów. Powiedziałbym nawet, że to szczególnie, bo ogólnodostępny skarb. Jest „dla nas i wokół nas”. Wystarczy ją zauważyć i skorzystać z niej - dobrowolnie, a nie pod przymusem. Wystarczy po nią sięgnąć, a życie niemal od razu staje się prostsze, bezpieczniejsze i bardziej komfortowe.

Jestem nastolatkiem i przyglądam się współczesności. Może niezbyt wnikliwie, bo nie jestem inny niż moi rówieśnicy i moje obserwacje bywają czynione pod presją czasu. Są jednak takie chwile jak ta, że zatrzymuję się i znajduję czas na głębszą refleksję. Myślę o tym, że normalizacja jest jak zdrowie. Sięgam po ponadczasowy cytat z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, nieco go przekształcam i już wiem, jaką wartością jest normalizacja. Ile ją cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto ją stracił. Próbuję sobie wyobrazić, jak wyglądałby świat bez normalizacji. Myślę, że do różnych nieszczęść, klęsk żywiołowych i katastrof doszłaby jeszcze jedna. A jakie byłyby jej hipotetyczne skutki?

Prosta rzecz, a tak potrzebna - gniazdka do prądu. Każdy z nas przyzwyczaił się do ich widoku. Nie wydają się niczym szczególnym, a przecież to niewątpliwe dobro techniczne, tak ważne dla domu czy instytucji. Wyobrażam sobie sytuację, w której każda firma produkuje własny rodzaj wejść prądowych. W domach musiałyby więc pojawić się przynajmniej kilka różnych wejść, bo to one dyktują rozmieszczenie sprzętu radiowo-telewizyjnego i AGD.

Zwykłe baterie, potocznie zwane paluszkami - są małe, potrzebne i jednakowe. Co by się stało, gdyby - tak jak w przypadku gniazdek - były tysiące ich odmian?

Czy do zniesienia byłby świat, w którym zamiast gamy różnorodnych programów telewizyjnych, dostępnych w każdym odbiorniku, byłoby tylko pięć kanałów, ale setki sposobów kodowania?

Myślę o procesach technologicznych, dotyczących powstawania przedmiotów i urządzeń. Myślę o normach... Bez nich świat techniczny byłby jak wieża Babel. Inżynierowie produkcji nie mogliby się porozumieć ani ze sobą, ani z podlegającymi im pracownikami. Język komunikacji technicznej przypominałby bełkot. Niemożliwe byłoby zarządzanie jakością. Pojęcie produktu najwyższej klasy stałoby się sloganem. Nawet boję się pomyśleć, do czego by doszło, gdyby konstruktor tworzył skrajnie odmienny produkt od jego projektu technicznego.

Wszystkie jednostki: długości, ciężaru, temperatury, odległości, ciśnienia, czasu itd. są dla mnie oczywiste, proste, zrozumiałe i jednolite. Co by było, gdyby nie obowiązywały żadne zasady, reguły? Zamiast jednej jednostki długości człowiek musiałby znać dziesięć innych, bo wszystkie byłyby prawidłowe, żadna nie byłaby błędna. W obszarze pomiarów zapanowałaby anarchia.

Tworzę w myślach świat, w którym różne znaki drogowe oznaczałyby to samo niebezpieczeństwo albo ten sam nakaz dla kierowcy. Widzę świat, w którym przejażdżka po krętej drodze przez las jest niebezpieczna. Przed ostrym zakrętem nie ma ograniczenia prędkości, a przed wzniesieniem brak zakazu wyprzedzania.

Dokonując jakiegoś zakupu, można mieć nadzieję, że nie kupi się kota w worku. Można mieć jedynie nadzieję, bo PEWNOŚĆ DAJE TYLKO NORMALIZACJA. W myślach pojawia mi się obraz, w którym kupuję

zabawkę dla młodszej siostry i obawiam się, że może być ona niebezpieczna dla jej zdrowia. Kupuję warzywa, nie wiedząc w jakich warunkach je uprawiano. Rolnik kupuje nawóz, który działa jak trutka na szczury. Murarz korzysta ze słabej zaprawy. Wyobrażam sobie dom, w którym mam zamiar zamieszkać za kilka lat, zbudowany z nietrwałej zaprawy i kruchych cegieł. Widzę dom, który stanowi zagrożenie. Boję się, że firma budowlana nie respektowała procedur normalizacyjnych. Boję się, że użyto nietrwałej zaprawy i kruchych, a może nawet toksycznych cegieł.

Chciałbym zamieszkać w domu moich marzeń i doświadczać szczęścia z ukochaną osobą. Jeśli jednak będę mieć wątpliwości, czy ten budynek spełnia wymagania Polskich Norm i czy firma uszanowała prawo budowlane, to w nim na pewno nie zamieszkać. Nie zaryzykuję zdrowia i życia bliskiej mi osoby i własnego też nie. Wolalbym, żeby runęły moje marzenia, niż mój wymarzony dom.

„Normalizacja jest dla nas i wokół nas”. Życie bez tego dobra grozi katastrofą techniczną. Świat bez normalizacji to świat wrogi człowiekowi. Można powiedzieć, że nie daje żadnej gwarancji na bezpieczne życie i spokojny sen. Może opisane przeze mnie, celowo wyolbrzymione, hipotetyczne sytuacje przekonają niedowiarków i życiowych kaskaderów, że jeśli będą bagatelizować normalizację i kwestionować jej zasadność, to ten koszmar wyjdzie ze sfery mojej wyobraźni i - niestety - stanie się naszą wspólną, przerażającą rzeczywistością. Jak długo i ilu z nas przetrwa w takim świecie?

Kacper Kwiatkowski
uczeń I klasy,
uczestnik Środowiskowego Hufca Pracy 14-10 w Ostródzie,
opiekun pracy – Monika Wójcik

miejsce

NORMALIZACJA JEST DLA NAS I WOKÓŁ NAS

Spółeczny spot telewizyjny na temat normalizacji wyobrażam sobie tak: Amerykanin, Tajlandczyk i Polak stoją ubrani w takie same spodnie i koszule. Lektor pyta: „Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, czy trzej przeciętni panowie, w tym samym wieku, z różnych stron świata noszą podobne rozmiary? Otóż nie, drogi widzu. Zbadano bowiem, że przeciętny Amerykanin ma 176 cm wzrostu i waży 80 kg, a Tajlandczyk - 167 cm i 64 kg. Chcąc produkować odzież na masową skalę, trzeba mieć pojęcie o normach...” Dzięki procesom normalizacyjnym np. w dziedzinie przemysłu odzieżowego można lepiej dopasować ubrania do potrzeb konsumentów, uwzględniając różnice w kształtach i rozmiarach człowieka. Ale normalizacja to nie tylko przemysł odzieżowy, ale w zasadzie każda dziedzina naszego życia. Nowoczesna gospodarka nie jest w stanie funkcjonować ani rozwijać się bez normalizacji, czyli zastosowania jednolitych wzorców względem niektórych wymiarów, wykorzystywanych materiałów do wykonania jakiegoś produktu. Dzięki normalizacji łatwiej jest wyprodukować coś na masową skalę, współpracować z innymi producentami czy ułatwić sobie zamówienia handlowe. Dzięki normalizacji można rozszerzyć działalność nie tylko na własnym rynku, ale również na rynkach światowych. Bo gdy producent zna rozmiary przeciętnego Tajlandczyka, to uszyje mu koszulę „na miarę jego marzeń i postury”. Finał takiej transakcji - jak na wyżej wspomnianym spocie reklamowym - uśmiechnięty Tajlandczyk i producent.

Normalizacja obejmuje dziś prawie wszystkie dziedziny życia, bo i ekonomię, i informatykę, i zarządzanie, i przemysł. W budownictwie na przykład są ściśle określone reguły jak budować, aby wyeliminować zespoły chorobowe spowodowane nieodpowiednim wykorzystaniem materiałów. Technologowi żywności na przykład nieobca powinna być norma PN-EN 13751:2009, czy też przepisy regulujące warunki stosowania substancji słodzących do produkcji różnych wyrobów dietetycznych, by wszystko było jasne i jednolite.

Bohaterowi filmu Stanisława Barei („Poszukiwany, poszukiwana”), który badał „ile jest cukru w cukrze”, dziś określiłaby to norma PN-A-74855-5:1998, dzięki której zaoszczędziłby czas poświęcony na doświadczenia, a mając wiedzę o niej (tej normie), mógłby lepiej wpłynąć na konkurencyjność działań swojego „domowego przedsiębiorstwa”. Łatwiejsze życie, bardziej bezpieczne i komfortowe to naprawdę „zastuga” normalizacji obecnej, na co dzień. Tuwimowski bohater wiersza „Wszyscy dla wszystkich”, który cyt.: „Murarz domy buduje, krawiec szyje ubrania, ale gdzieżby, co uszył, gdyby nie miał mieszkania? A i murarz by przecie na robotę nie ruszył, gdyby krawiec mu spodni i fartucha nie uszył (...)” dziś niczego dobrego by nie zrobił, nie znając norm z dziedziny budownictwa. Krawiec by niczego nie uszył bez wiedzy na temat norm regulujących przemysł odzieżowy. Współczesny murarz musiałby mieć na przykład odzież chroniącą go przed deszczem (PN-EN 343) albo zimnem (PN-EN 342). Dziś Tuwim w swym niewątpliwie dydaktycznym utworze musiałby zmienić słowa na przykład na takie: „(...) gdyby krawiec mu spodni według norm BHP nie uszył”. Daje do myślenia, prawda? Nawet przypis z Tuwima autor niniejszego eseju sporządził według normy, ponieważ ma spełniać on zawsze określone zadanie - informować, zawsze w taki sam sposób.

Kończąc swoje rozważania, bo późna już pora, mam nadzieję, że nie muszę Cię, Drogi Czytelniku, przekonywać do tego, że normalizacja ułatwia nam życie. Idę umyć zęby szczoteczką i nieważne, że kupiłem ją w Wenecji, bo wykonana jest według tej samej normy ISO 20126:2012, która mnie - konsumentowi - daje pewność, że nie udławię się odpadającym włosiem, a uchwyt szczoteczki nie wysunie mi się z dłoni i pójdę spać spokojny...

Bibliografia:

<http://pkn.pl/artykuly>

<http://pkn.pl/system-normalizacyjny>

<http://pkn.pl/iso-26000>

Tuwim Julian: *Wiersze dla dzieci*, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1986.

NORMALIZACJA JEST DLA NAS I WOKÓŁ NAS

3 miejsce

Grzegorz Kroczek
klasa II wa
6-32 Hufiec Pracy
w Limanowej

Wyobraź sobie, że jak zwykle wybierasz się do supermarketu kupić kilka potrzebnych rzeczy. Podchodzisz do zapelnionego regału i zaczynasz wybierać. Na pierwszy rzut oka wszystko wygląda dobrze, ale skąd możesz mieć pewność, że towar, który masz przed sobą jest wysokiej jakości? Dziś, gdy na rynkach produkcyjnych walczy się o klienta, ważne jest, by produkować jak najtaniej. Tylko odpowiedzialny producent dba, aby jego produkty były dobre i bezpieczne dla konsumentów. Podobnie jest z usługami - czasami ostateczny efekt jest rozczarowujący, a nawet zupełnie inny niż ten, którego oczekiwaliśmy.

Takich sytuacji można wymieniać wiele, ale czy nie prościej byłoby poznać zasady systemu gwarantującego pewny i udany zakup? Od niedawna wiem, że istnieje grupa ludzi, którzy nieustannie podejmują działania, aby wszelkie trafiające do nas produkty były bezpieczne i wysokiej jakości. Usiłują oni wyeliminować zbędną różnorodność towarów, która może przysporzyć wielu problemów użytkownikom. Znacznie łatwiej podejmować decyzje, mając świadomość, że ktoś dba o nasze bezpieczeństwo. Tym właśnie m.in. zajmuje się normalizacja.

Zacznijmy od szkoły, jeśli rozejrzemy się wokół zobaczymy wiele różnych tablic, symboli informujących o drodze ewakuacji w sytuacjach zagrożenia. Mają zawsze ten sam kolor i kształt. Dzięki temu łatwiej je rozpoznajemy. Oświetlenie w miejscu nauki pracy również powinno spełniać ustalone normy w celu ochrony naszych oczu. Również budynek szkolny, plac zabaw dla maluchów i jego wyposażenie zostały

stworzone w zgodzie z określonymi normami. Tak więc każdy uczeń i rodzic może być spokojny, wiedząc, że jest to bezpieczne miejsce. Nawiązując do tematyki bezpieczeństwa, warto zauważyć, że również w obszarze kryminalistyki trwają prace nad ustanowieniem Norm Międzynarodowych np. w wykrywaniu sprawców przestępstw czy zabezpieczeniu materiału dowodowego¹.

W obecnych czasach, gdy możemy swobodnie podróżować do innych państw, takie działania są koniecznością, bo przestępcy również korzystają z takiej możliwości.

Normalizacja ma zasięg międzynarodowy. Zapewne większość z nas spotkała się z nazwą ISO. Od 1947 roku Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna (ISO) stara się rozwiązywać problemy tego świata. Normy stosuje się w wielu dziedzinach życia, określając np. rozmiar obuwia, jakość usług stomatologicznych, wyznaczanie standardów ochrony danych osobowych, aż do rynku usług finansowych.

W efekcie działalności normalizacyjnej producenci, usługodawcy, instytucje podejmują działania ukierunkowane na jakość. Praktycznie każde państwo, które chce być postrzegane jako nowoczesne, posiada krajową jednostkę zajmującą się normalizacją. Ludzie od dawna podejmowali wysiłki zmierzające do normalizacji, mimo że często nie byli tego świadomi. Dążenie do ujednoczenia systemu miar, pismo i alfabet są przykładami podejmowania pierwszych działań normalizacyjnych.

Dla zwyczajnych obywateli takich jak ja, istotne jest, że system normalizacyjny jest przejrzysty, dobrowolny, bezstronny. Polski satyryk Stanisław Jerzy Lec powiedział kiedyś, że „Świat zawsze powraca do normy. Ważne, do czyjej”. Dlatego właśnie proces normalizacyjny opiera się na międzynarodowej współpracy najlepszych fachowców w poszczególnych branżach. To ich zadaniem jest opracowanie norm opierających się na naukowych podstawach. Oglądając zawody sportowe uświadamiamy sobie, jak duża odpowiedzialność ciąży na osobach zaangażowanych w normalizację. Wyobraźcie sobie, że skoczkowi na rozbiegu pęka narta i zaczyna być naprawdę groźnie. Sprzęt sportowy to także obszar działań normalizacji. Kaski, ochraniacze, odzież muszą gwarantować bezpieczeństwo. A przecież ktoś musiał sprawdzić, czy tak jest w rzeczywistości. To dobrze, że są osoby, które dbają o nasze bezpieczeństwo, a my możemy skupić się na tych bardziej przyjemnych aspektach sportu. Również żywność, którą na co dzień spożywamy jest obiektem zainteresowania i prac normalizacyjnych. Być może wiele osób nie zwraca uwagi na oznaczenia opakowań, ale ci, którzy to robią na pewno mogą być pewni wysokiej jakości produktu, który znajdzie się na ich stole.

Kolejną branżą, w której normalizacja odgrywa kluczową rolę, jest budownictwo. Przy projektowaniu budynku szczególną uwagę zwraca się na zastosowanie materiałów zgodnych z odpowiednimi normami. O tym, jak jest to ważne dla bezpieczeństwa przyszłych mieszkańców, dowiedziałem się natrafiając na termin „zespół chorego budynku”. Użycie niewłaściwych materiałów do budowy może skończyć się tragicznie. Nowotwory, trudności w oddychaniu, przewlekłe choroby - to tylko niektóre z konsekwencji nieodpowiedzialności w budownictwie. A tak właśnie kończy się nieznanie norm, którym powinny odpowiadać materiały budowlane i wykończeniowe. Nikt nie chciałby mieszkać w domu, który niszczy jego zdrowie - dlatego powinniśmy cały czas aktualizować naszą wiedzę, by chociaż częściowo móc zweryfikować, czy nasze mieszkanie i jego otoczenie są przyjazne dla zdrowia. Dlatego warto dowiedzieć się, co oznaczają skróty: PN, ISO itp.

Zastosowanie norm jest ważne w całej gospodarce, bo prowadzi do zwiększenia jej efektywności. To także powód do współpracy międzynarodowej. Gdy spojrzymy na inne państwa od razu uderzają pewne różnice. Kierowcy jeżdżą po innych stronach jezdni, podstawowe napięcie elektryczne jest różne, a prozaiczna czynność ładowania telefonu może się nie udać, bo gniazdo zasilania ma inny kształt. Nie lubimy komplikować sobie życia, a wspomniane rozbieżności i wiele innych kwestii, których nie wymieniałem właśnie do tego zmierzają.

Przed normalizacją jeszcze wiele wyzwań, bo nasza cywilizacja przez cały czas się rozwija. Jest potrzebna inżynierowi i konsumentowi, producentom i specjalistom od usług - trzeba tylko umieć dostrzec ten proces. Dzięki normom nasze otoczenie jest bardziej uporządkowane, bezpieczne i przyjazne.

¹ WIADOMOŚCI PKN. Normalizacja 3/2013: „Normalizacja w dziedzinie kryminalistyki”

